

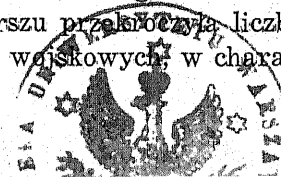


Warszawa, dnia 30 czerwca 1938 r.

KOMERSZ LIX-lecia.

Niezatarte wrażenia, jakie pozostawił pamiętny nasz ko-
leżnik LVIII-lecia, uświetniony obecnością Wodza Naczelnego,
Marszałka Śmigłego Rydza, nie pozostały bez wpływu na prze-
bieg i nastrój komerszu tegorocznego, chociaż w porównaniu do
tamtego zewnętrznego zorganizowany był w ramach znacznie
skromniejszych, jako komersz o charakterze ściśle wewnętr-
nym. Mimo to odbył się on w nastroju podniosłym, zwłaszcza że
nawiązany w roku ubiegłym pod tak świetnymi i szczęśliwymi
auspicjami kontakt młodzieży akademickiej z armią podkreślo-
ny został przez obecność honorowych gości, wybitnych przedsta-
wicieli armii pp. pułkownika Leona Strzeleckiego, Szefa Biura
Inspekcji Gen. Insp. Sił Zbrojnych i pułkownika Tadeusza To-
maszewskiego, Komendanta Legii Akademickiej.

Komersz rozpoczął się o godz. 9-tej wieczorem, bezpośred-
nio po zakończeniu posiedzenia Koła komerszowego, przy bar-
dzo licznych udziałach filistrów. Ogólna ilość kolegów obecnych
na tegorocznym Komerszu przekroczyła liczbę 150. Prócz wy-
żej wymienionych osób wojskowych, w charakterze gości wzię-



ła udział w Komerszu delegacja skartelizowanej z Arkonią korporacji Jagiellonia.

Po oficjalnym otwarciu uroczystości komerszowej odśpiewano Hymn Narodowy, poczym przemówił prezes Związku Fil. kol. E. Langner, dziękując gościom za przybycie i w słowach serdecznych zwracając się do Arkonii Czynnej.

Następnie odśpiewano pierwszą oficjalną pieśń Arkonii i gdy przebrzmiały jej ostatnie strofy zabrał głos Prezes Arkonii Czynnej, kol. Maurycy de Hauke, wskazując w dłuższym przemówieniu na ideały Arkonii, które przyświecały jej założycielom i wszystkim pokoleniom następnym i w zakończeniu wyrażając nadzieję, że Arkonia da Polsce wiele jeszcze pokoleń, myślących i pracujących dla Niej w myśl tych ideałów.

Po tym pięknym przemówieniu odśpiewano pieśń otwarcia, a następnie zabrał głos kol. Tadeusz Skarzyński, którego oficjalne przemówienie stanowiło kulminacyjny moment wieczoru. Osnute na tle wspomnień z pamiętnego Komerszu zeszłorocznego i przeżytych wówczas wrażeń było owiane szczerym sentymentem i zakończone okrzykiem na cześć Armii i Jej Wodza Marszałka Śmigłego Rydza. Okrzyk ten podchwycony przez wszystkich obecnych, jak jeden z setki piersi głos potężnym i długo niemilkającym echem rozbrzmiewał w murach starej Arkonii.

Następnym mówcą był kol. Zdzisław Krzemiński, który wznosił toast na cześć skartelizowanych korporacji Polonii i Jagiellonii. Po odśpiewaniu drugiej oficjalnej pieśni Arkonii i z kolei oficjalnej pieśni Polonii nastąpiło przemówienie przedstawiciela Jagiellonii, kol. Chełchowskiego, który w słowach serdecznych złożył Arkonii życzenia w imieniu bratniej korporacji Jagiellonii.

Wiceprezes Arkonii Czynnej, kol. Kazimierz Bogusławski wygłosił przemówienie skierowane do najmłodszych kolegów, fuksów, wskazując im na ścisłą więź, łączącą wszystkie pokolenia arkońskie, podnosząc zasługę filistrów założycieli, tych budowniczych Arkonii, którzy przed niespełna 60-ciu laty kładli tak mocne podwaliny pod gmach stowarzyszenia, a których ideały po dziś dzień nam przyświecają i po wieczne czasy przyświe-

cać będą, wyrażając wreszcie nadzieję, że fuksy pilnie strzec będą tych ideałów.

Po odśpiewaniu trzeciej pieśni oficjalnej Arkonii, udzieliłno głosu kandydatowi — fuksowi, kol. Janowi Nielubowiczowi, który imieniem najmłodszego pokolenia przemówił w słowach następujących:

„Stojąc w obliczu tych majestatycznie rozpiętych przed nami sztandarów i widząc 59-cio letnią, wyzierającą ku nam tak ze ścian, jak i z tyłu oczu obecnych na sali ciągłość pokoleń, czuję w sobie także udział tej wielkości Arkonii.

Przemawiam tutaj w imieniu najmłodszego pokolenia Arkonii, które uderzone zostaje dzisiaj dziwną zmianą, jaka je otacza. Zamiast uśmiechu pogodnej radości życia, jakiego przywykliśmy widzieć codzienie na twarzach filistrów i kolegów, wyziera ku nam zewsząd wyraz przejęcia i surowego zapatrzania się w siebie. I chociaż my, najmłodszy, zbyt mało mamy w sobie wyrobienia arkońskiego, abyśmy mogli zrozumieć, co jest przyczyną tego uroczystego i poważnego nastroju, to jednak każdy z nas czując powagę i dostojeństwo chwili, bezwiednie sam sobie także w duszę zagląda.

Przyszliśmy przed paru miesiącami do Arkonii nie znając się i nie wiedząc dobrze, czym dla nas Arkonia być może. Wszyscy jednak sprowadzeni byliśmy poszukiwaniem szczerzej przyjaźni i oparcia moralnego o rzeczy niecodzienne. Pragnęliśmy znaleźć wskazówkę na chwilę załamania i niepewności, tak, aby myśli i postęпки nasze godne były miana prawdziwego Polaka.

W chwili przyjęcia nas do Stowarzyszenia stanęliśmy niepewni i niezaradni wobec przyszłości naszej w Arkonii. Dzień za dniem jednak czuliśmy się bliżsi sobie i Stowarzyszeniu i każdy z nas czuł odpowiedzialność za godność i czystość odznak, które nosi.

Stoi nam ciągle w pamięci moment przesłuchania na Kole, dziwne dostojeństwo i powaga z jaką każdy z nas powtarzał słowa, wiążące go na całe życie z Arkonią, pierwsze spotkania z filistrami, wspólne herbatki cetusowe, rozmowy z ojcami korporacyjnymi, codzienna praca w Stowarzyszeniu, wreszcie dzień dzisiejszy, który od samego rana jest czemś niezwykłym. Niezwykłym przez to, że w ciągu jednego dnia rzeczy wielkie zosta-

ją uświęcone i przypomniane wielokrotnie. Od rannej mszy św. począwszy, przez hołd ś. p. koledze Malinowskiemu, przez nastroj poważny i uroczysty aż do chwili obecnej przechodzimy koło wielkich symboli i drogowskazów, które każą nam szczerze kochać to wszystko, co poznajemy.

Przejęci wielką chwilą, którą przeżywamy teraz, pomni na obowiązek, ciężący na nas z przynależności do tego Stowarzyszenia, rzucamy życiu w przyszłość wyzwanie o walkę, żądanie wielu trudów, zwycięstw i wawrzynów dla Twojej chwały, Arkonio!''

Po tym przemówieniu przystąpiono do obrzędu sztychowania. Tu zauważyć należy, że ten tradycyjny ceremoniał, pełen pięknej symboliki, braterstwa i przyjaźni przeprowadzony był niestety zbyt pośpiesznie i chaotycznie. Tłumaczyło to się brakiem miejsca w naszej zbyt szczupłej dla tego rodzaju ceremoniału sali, ale przede wszystkim brakiem dostatecznego technicznego przygotowania obrzędu ze strony kolegów z Arkonii czynnej. Trzeba wyrazić nadzieję, że na przyszłym komerszu obrzęd sztychowania zostanie staranniej przygotowany. Niepowetowaną bowiem szkodą byłoby, gdyby przez zaniedbanie organizacyjne tak piękna tradycja nie została w pełni przekazana młodemu pokoleniu Arkonii.

Oficjalną część komerszu zakończyło odśpiewania pieśni „Gaudeamus“.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się część nieoficjalna. Koledzy zasiedli do skromnej biesiady, która przeciągnęła się przy miłej i ożywionej gawędzie do późnej nocy. Podczas części nieoficjalnej—zabrał głos nasz gość p. Pułk. Tomaszewski i w mocnym, pięknym ze swadą wygłoszonym przemówieniu, słuchanym przez wszystkich z uwagą, omówił powstanie tak bliskiej sercu Arkonów Legii Akademickiej — oraz jej znaczenie.

* * *

Wkrótce po komerszu LIX-lecia na łamach „Kurier Warszawskiego“ ukazał się artykuł o działalności naszego Stowarzyszenia. Artykuł ten w całości przytaczamy na str. piątej.

ARKONIA.

W dniu 7 b. m. odbył się komersz 59-lecia korporacji akademickiej „Arkonia“. W związku z tym jak i z komerszem zeszłorocznym, który ze względu na obecność na nim p. Marszałka Śmigłego-Rydza tak szerokim echem odbił się w prasie polskiej, warto jest podać garść faktów, obrazujących działalność tego stowarzyszenia.

„Arkonia“ powstała w maju 1879 roku w Rydze, a powstanie to nie było przypadkowe. Było ono koniecznością zespolenia się organizacyjnego ludzi i prądów, nurtujących młode ówczesne pokolenie polskie, a którego praktycznym celem była praca dla społeczeństwa polskiego, praca nad uaktywnieniem inteligencji polskiej, która winna była przewodzić narodowi polskiemu a nie zawsze zadaniu temu sprostać mogła.

Ze starych korporacji akademickich wzięła „Arkonia“ karność społeczną, przy jednoczesnym głęboko pojętym demokratyzmie. Wszystkich jej członków łączyło zaufanie, rodzące się naturalnie z prawdziwej i pielęgnowanej przyjaźni, przyjaźni, obejmującej jednym węzłem i jednym zrozumieniem młodych i starych.

„Arkonia“ przybiera barwy granatowo-białozielone jako symbol rycerstwa i wierności (granat), prawdy (biały) i nadziei (zielony).

Treścią główną pracy i poszukiwań nowych dróg to Polska, to coraz lepsze organizowanie samych siebie, ażeby z pracy tej dać najlepszy pożytek dla kraju.

Zakres działania „Arkonii“ ryskiej nie ogranicza się do tamtejszego społeczeństwa polskiego, lecz obejmuje całe kresy północo-wschodnie. Po ukończeniu politechniki Arkoni powracają na ziemię polską do warsztatów pracy zawodowej i do pracy społecznej. W pracach tych dają oni dowód zrozumienia zasad „Arkonii“ swym „arkońskim postępowaniem“. Te zasady i hasła arkońskie nie zmieniają się przez cały okres jej działania i stanowią dla niej podstawowe niezmienniki ideowe.

Wojna rozbija „Arkonię“, która po wielu przejściach stabilizuje się w Warszawie w wolnej już Polsce w roku 1918 i rozpoczyna swą działalność uchwaleniem wymarszu wszystkich

Arkonów na front w obronie Ojczyzny na tydzień przed podobną uchwałą ogólno-akademicką. Od tej chwili duch „Arkonii“ ożywia nowy czynnik: żołnierskość. „Arkonii“ czynna, wracając z frontu, posiada w swym Kole 70 proc. oficerów; zdobytych w boju 7 krzyżów „Virtuti Militari“ i 28 krzyżów Walecznych.

W następnym okresie następuje rewizja poglądów i praca nad zsyntetyzowaniem ideologii. Treścią ideologii arkońskiej jest unormowanie stosunku do narodu i państwa w myśl hasła Stowarzyszenia „Prawdą a Pracą“. Oto urywek z tej ideologii, stanowiący jej najistotniejszą część:

„Arkon czy to na ławie akademickiej czy też w pracy zawodowej — pracuje dla dobra ojczyzny, dążąc do podniesienia stanu moralnego i bytu materialnego Polski — stara się najusilniej o zdobycie specjalnej wiedzy.

W pracy swej Arkon pozostaje zawsze wolnym od niechęci i uprzedzeń do jakichkolwiek warstw społeczeństwa, a potrzeby pracujących bądź umysłowo, bądź fizycznie uwzględnia przede wszystkim“.

W pierwszych latach istnienia w Warszawie „Arkonii“ zaczyna montować Akademicką Rzeczpospolitą, obsadzając przez dłuższy czas czołowe miejsca w organizacjach takich jak: Bratnie Pomocze, Koła Naukowe itd. oraz bierze czynny udział w organizowaniu Związku polskich korporacji akademickich. W pracy tej, najbliższą jej jest korporacja akademicka „Jagiellonia“ z którą zawiera w roku 1922 wiekiasty kartel. Pierwsze lata pracy nowego Związku Polskich Kooperacji Akademickich wykazują wielkie znaczenie współpracy Arkonii, której członkowie czterokrotnie z kolei prezydują Związkowi. W tym czasie przy boku Arkonii przechodzą okres kandydowania następujące korporacje: „Varsovia“, „Grunwaldia“, „Sparta“, „Respublica“, „Hesconia“.

Zagadnienie naszej polskiej rzeczywistości stawia Arkonii w szeregu ugrupowań patriotycznych, walczących o urządzenie Polski jako państwa narodowego.

Ta linia wychowania narodowego utrzymana jest do końca. Na uwagę zasługuje ożywienie w pracy, jakie obserwować można w „Arkonii“ w ostatnich kilku latach. Arkonii w tym

czasie sprawdza jeneralnie całość swoich założeń i ich dostosowanie do życia praktycznego. W wyniku badań zostaje powzięta decyzja zaprzęgnięcia do pracy społecznej całego filisteriatu, by poprzez zorganizowaną służbę publiczną Arkonów wypróbować swoje siły.

Arkonii jest w gorącym poszukiwaniu właściwego stylu działania swych członków w służbie publicznej na każdym odcinku ich pracy, czy to zawodowej czy to społecznej. Swój 59-letni dorobek pragnie rzucić dla realizowania hasła prawdziwego uaktywnienia inteligencji polskiej, rozumiejąc jej obowiązek pracy kierowniczej w narodzie oraz jej obowiązek dokształcania warstw mniej oświeconych.

* * *

Zmiany w składzie Związku.

Zmarli:

ś.p. Zygmunt Tillinger w dn. 11/3. 1938 w Nowym Bytomiu
 ś.p. Henryk Homolicki w dn. 29/3. 1938 w Otwocku
 ś.p. Julian Messing (Założyciel Arkonii) w dn. 7/5. 1938 w Kielcach
 ś.p. Tadeusz Rojowski (Założyciel Arkonii) w dn. 25/6. 1938 w Bystrzycy.

Przeszli w stan filisterski: Bekir Assanowicz, inż. budown. lądowego, Jeremi Przybora, Franciszek Weyssenhoff, Stefan Nowicki, inż. elektryk.

Ponownie przyjęci w poczet członków Związku i Filistrów Arkonii w dniu 6 maja 1938, kol. kol. Zenon Koziół—Poklewski, Marian Żaba.

Uchwałą Koła Komerszowego 59-lecia Arkonii został przyjęty w poczet członków Związku i Filistrów Arkonii: kol. Leszek Krzemieniewski.

Wykreśleni z listy członków Związku i Filistrów Arkonii, w dniu 6 maja 1938, na zasadzie § 14 statutu Związku: Jan Najman, Julian Przybytko, Edward Wyganowski.

Z Rodziny Arkońskiej.

Wstąpili w związki małżeńskie: kol. Fil. Bohdan Żmijewski z p. Zofią Bilutówną w dniu 28/12 1937; kol. Stanisław Kijewski z p. Niną Dziewanowską w dniu 28/12. 1937; kol. Fil. Janusz Zaporski z p. Marią Brzozowską w dniu 26/2. 1938; kol. Fil. Włodzimierz de Thun z p. Anną Boską w dniu 7/5. 1938; 5) kol. Tadeusz Skarzyński z p. Marią Idzikowską w dniu 18/6 1938; 6) kol. Władysław Olizar z p. Jadwigą Jankowską w dniu 1/6. 1938;

W dniu 14 maja 1938, kol. Leszek Muszyński obchodził jubileusz 10-lecia założenia przedsiębiorstwa, p. f-ą: „Przedsiębiorstwo robót inżynieryjnych Inż. Leszek Muszyński Warszawa, Krak. Przedmieście 6“.

W związku z powyższą uroczystością, Koło Komerszowe 59-lecia Arkonii uchwaliło wystosować do wspomnianego kolegi depeszę gratulacyjną, następującej treści:

„Z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia przedsiębiorstwa Inżynier Leszek Muszyński, Koło Komerszowe 59-lecia Arkonii uznając zasługi swojego Kochanego Kolegi Filistra na polu łączności koleżeńskiej, Jego szczere przywiązanie do Stowarzyszenia podkreślane przy każdej sposobności, przesyła Mu najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju przedsiębiorstwa i pomysłności w pracy“.

WYCIĄG ZE SPRAWOZDANIA KOMITETU

BUDOWY DOMU przy ul. Wilczej 60

w Warszawie

z dnia 6 maja 1938 r.

Zakreślony w 1935 r. program budowy domu frontowego podzielony został na 2 etapy, celem zmniejszenia ryzyka Arkonii, na wypadek załamania się akcji budowlanej wogóle, lub niezyskania spodziewanych kredytów długoterminowych. Pierwszy etap obejmował 2/3 programu i zamknięty został w ramach preliminowanych. Pozostała 1/3 część budowli stanowi drugi etap. Technicznie jest to już część łatwiejsza, gdyż będzie ona obsłużona gotową już klatką schodową, gotową kotłownią, gotowymi pionami instalacji itp. Kalkulacyjnie jednak nie przedstawia się o wiele lepiej od I części, gdyż trafiliśmy na okres cen wyższych o ok. 15 procent w stosunku do r. 1936, a i kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego podrożał w międzyczasie.

Na podstawie upoważnienia Ogólnego Zebrania z dnia 23 października 1937 r. Zarząd, jak tylko uzyskał zgodę na upłynienie na cele budowy zapisu ś.p. Fil. Rapackiego, przystąpił do przygotowania do budowy i po upewnieniu się, że budowę w obecnym sezonie zdołamy zmontować — powziął w dniu 7 lutego 1938 r. ostateczną decyzję realizacji projektu.

Wg. preliminarza koszt budowy wyniesie 126.000 zł.

Program budowy zakreślony został w ten sposób, ażeby na 1 listopada r.b. wszystkie lokale, mianowicie 2 sklepy i 4 mieszkania 3 pokojowe oddać do użytku, a to celem poniesienia najmniejszych strat na oprocentowanie wkładów w budowę. W tym celu Komitet udzielił wypróbowanemu Kierownikowi budowy kol. Inatowiczowi-Łubińskiemu pełnomocnictw w maksymalnych dopuszczalnych granicach.

Na pokrycie niedoborów zapewniliśmy sobie pożyczki wewnętrzne, wzgl. kredyt przedsiębiorców. Zabiegi w B. G. K. i w K. K. O. o kredyty postępują w normalnym trybie i nie przewidujemy w tym względzie poważniejszych przeszkód, gdyż i ze

strony osób obcych spotykamy b. życzliwe ustosunkowanie się do naszej imprezy.

Wykonanie tej drugiej części domu frontowego zamyka całkowicie program zabudowy naszej posesji przy ul. Wilczej 60 i zabezpiecza nasz kapitał jak również pozwala w ciągu najbliższych lat kilkunastu lokować tu bezpiecznie wszelkie dalsze nasze oszczędności drogą stopniowego spłacania najmniej korzystnych pożyczek, zaciągniętych na budowę.

* * *

Budowa posuwa się w szybkim tempie i już około 15 lipca r.b. stanie pod dachem.

Koledzy rozporządzający pewnymi zasobami gotówki—mają okazję ulokowania tych sum na hipotecę naszych nieruchomości na dobry procent, z zastrzeżeniem wszelkich gwarancyj.

Zbiórka Funduszu na Cele Obrony Narodowej.

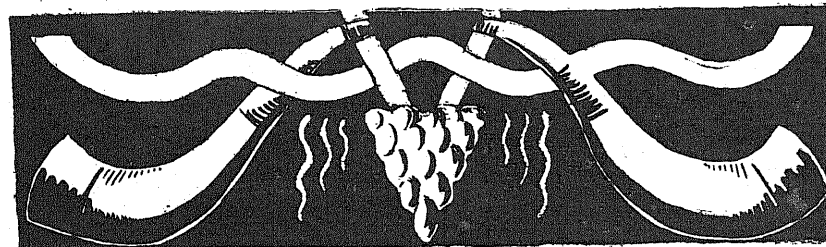
Podjmując inicjatywę kol. Lucjana Jętkiewicza w sprawie zorganizowania przez Związek Filistrów Arkonii akcji zbiórki funduszu na cele Obrony Narodowej, Ogólne Zebranie z dnia 23/10.37 przeznaczyło na ten cel z budżetu 1937/38 r. kwotę zł. 1000.— i poleciło Zarządowi powołać Komitet, który ustali zakres zbiórki i przeprowadzi jej realizację.

Na wniosek Komitetu, w osobach kol. L. Jętkiewicza, Z. Krzemińskiego i I. Wilskiego, Ogólne Zebranie z dnia 6 maja r.b. uchwaliło zainicjować specjalną składkę na cele Obrony Narodowej wśród Filistrów i połączyć ostateczne zrealizowanie tego projektu z uroczystością 60-lecia Arkonii.

Jubileusz 60-lecia Arkonii przypada w miesiącu maju 1939 r.

W związku z powyższą uchwałą, Zarząd Związku Filistrów zwraca się niniejszym do wszystkich Kolegów z gorącym apelem o deklarowanie składek na Fundusz Obrony Narodowej, nadmienając, że o terminie ostatecznego zamknięcia listy ofiar rozesłane zostaną we właściwym czasie specjalne zawiadomienia.

Nie wątpimy, że ze względu na doniosły cel zbiórki — nie zbraknie w tej akcji żadnego Arkona i w 60-letnią rocznicę założenia — Arkonia uczci swoje święto, spełniając obowiązek obywatelski.



Ś.p. Julian Messing

(Założyciel Arkonii).

Julian Messing urodził się w Stawiszynie, Ziemi kaliskiej dn. 5-go maja 1856 r. Wykształcenie pobierał początkowo w gimnazjum kaliskim, a od klasy 6-ej przeszedł do Warszawy, gdzie w r. 1876 ukończył 5-te gimnazjum. W tymże roku wstąpił do politechniki w Rydze, uczęszczał dwa lata na wydział mechaniczny, a później na wydział chemiczny. Ukończył politechnikę w r. 1880/81 ze stopniem inżyniera technologa. Po ukończeniu pracował w przemyśle cukrowniczym w Sokołowie na Podolu i jako chemik w Oryszewie ziemi warszawskiej, następnie w r. 1881 wstąpił do akcyzy cukrowej i w czasie pełnienia tych obowiązków przez 15 lat miał możliwość wniknąć i zbadać dobrze przemysł cukrowniczy. W roku 1897, powołany został do ogólnej akcyzy, jako siła techniczna, do urzędu w Kielcach spraw monopolu spirytusowego i dystalarni. Na tym stanowisku zajęty był budową gmachów, i organizowaniem monopolu rządowego. Po wojnie we wskrzeszonej Polsce objął stanowisko Naczelnika Wydziału podatków pośrednich i monopolowych w Izbie skarbowej w Kielcach. W roku 1928 z powodu podeszłego wieku został zemerytowany.

Przy zakładaniu Arkonii był prawą ręką nieodżałowanej pamięci Karola Gąssowskiego i piastował w r. 1879 urząd kasjera Kasy im. Gąssowskiego.

Na służbie i jako emeryt poświęcał dużo czasu i pracy Lidze obrony powietrznej i przeciwgazowej państwa. Przez dłuższy czas był prezesem komitetu powiatowego i viceprezesem komitetu wojewódzkiego na okręg kielecki L.O.P.P. Będąc prezesem Stowarzyszenia polskiej inteligencji katolickiej w Kielcach pracował nad szerzeniem idei katolickiej, religijnej wśród społeczeństwa miejscowego.

Zmarł dnia 7-go maja 1938 r. w Kielcach i tamże pochowany został. Delegacja Arkonii ze sztandarem odprowadziła swego zasłużonego Założyciela na miejsce wiecznego spoczynku.

Ś. p. Fil. Władysław Gliński.

inżynier — mjr W.P.

Żegnając na zawsze człowieka wielkich zasług, ale cichego i skromnego, odczuwamy szczery żal, że podczas jego żmudnych prac, podczas twardych walk i ciężkich przeżyć nie otrzymał w życiu takiej zapłaty na jaką zasłużył. Do tych skromnych i nie wymagających zapłaty za swoje prace i zasługi dla Polski należał ś.p. Fil. Władysław Gliński.

Głębokie i niepowszednie cechy umysłu i charakteru, sumienność i wytrwałość w pracy, zjednały mu opinię człowieka dla którego niema zadań zbyt trudnych, niema rzeczy nie do pokonania.

Każde zagadnienie ujmował głęboko, najbardziej zawikłane sprawy rozwiązywał z genialną logiką. Każde Jego słowo było przemyślane, każdy Jego sąd był nacechowany sprawiedliwością i prawdą. Wyrozumiały dla drugich był człowiekiem bez kompromisu dla siebie. Czuli na cudze krzywdy, zdawał się własnych nie widzieć.

Dla każdego miał jednaki szacunek, nie wyróżniał nikogo; nikt mu chyba nie imponował, ale i on sam nikomu nie chciał imponować, bo nie ludzie lecz czyny tylko mogły w nim wzbudzać podziw.

Rozumiał, ukochał i zawsze żył hasłem Arkonii. Prawdą a pracą. Ideologię Arkonii umiał stosować w każdym wypad-

ku i cenił jej wyznawców. Dla niego każdy Arkon był człowiekiem bliskim do którego mógł się odnosić z zaufaniem. Pod Jego zwierzchnictwem i kierunkiem pracowało wielu naszych kolegów; wielu kolegom pomagał w pracy i kształcił własnym przykładem. Do każdego Arkona wyciągał swą pomocną rękę bez względu na osobiste sympatie.

W życiu przeszedł ciężką szkołę, w 1917 wstąpił do wojska Polskiego. Aresztowany w Onedze i skazany na rozstrzelanie, zostaje odbity przez oddział angielski. Po uwolnieniu bierze wybitny udział w formowaniu grupy oneskiej oddziału Murmańskiego. We wszystkich walkach wykazuje wielką odwagę i brawurę, a pod Czunowem przyczynia się decydująco do zwycięstwa wojsk koalicyjnych. Następnie w r. 1919 odbywa studia w szkole lotniczej w Istres we Francji, poczym w listopadzie 1919 r. wstępuje do krakowskiej eskadry lotniczej. Po znieszeniu eskadry krakowskiej prosi o przydział do kawalerii, w której pozostaje do końca wojny z bolszewikami. Z pola walk wraca z pierśią, okrytą najwyższymi odznaczeniami wojennymi. W 1925 r. kończy wydz. inżynierii na Politechnice Lwowskiej, poczym zostaje wykładowcą w szkole podchorążych inżynierii w Warszawie. W 1926 r. przechodzi do Departamentu Budownictwa M. S. Wojsk. Jako szef wydziału inspekcji wykazuje b. wiele pożytecznej dla budownictwa inicjatywy. W pracy nie ogranicza się do nałożonych obowiązków — pracuje w organizacjach inżynierskich, wygłasza z dziedziny fachowej odczyty i referaty, jest jednym z organizatorów Polskiego Związku Inżynierów Budowlanych.

Jego głęboki umysł, szeroki zakres wiedzy i nie przeciętna inteligencja zwraca nań uwagę zwierzchników, którzy powierzają mu szereg b. poważnych zadań, zmuszających go do studiów za granicą. Z ostatniego wyjazdu wraca do Polski ciężko chory i w dn. 18.IX.37 kończy swój tak cenny dla Polski żywot.

Odprowadzony na cmentarz wojskowy na Powązkach żegnany był przez przełożonych, i podwładnych przez tłumy kolegów i przyjaciół ze szczerym żalem i głębokim smutkiem. Wszyscy składali należną mu cześć jako wielkiemu Patriocie, i człowiekowi bez skazy.

* * *

Na Ogólnym Zebraniu Związku Filistrów Arkonii w dniu 6 maja 1938 przyjęta została propozycja Zarządu uczczenia pamięci ś.p. kol. Władysława Glińskiego — przez zebranie wśród bliższych kolegów Zmarłego kwoty na zakup cenniejszego przedmiotu dla Kwatery Arkonii i umieszczenia na nim tablicy z odpowiednim napisem.

W tym celu została otwarta lista składek i w czasie uroczystości komerszowych zebrano około 170 zł.

Powyższe podajemy do wiadomości, ponieważ z pośród kolegów nieobecnych na zebraniu — znajdzie się zapewne nie jeden, który również pragnąłby przyczynić się w ten sposób do uczczenia pamięci zasłużonego Kolegi - Arkona.

* * *

O łączności arkońskiej.

Stowarzyszenie nasze słynęło przed wojną wysoką koleżeńską i solidarnością pomiędzy arkonami jak czynnymi, tak i filistrami. Tworzyliśmy jedną braterską rodzinę, której członkowie zawsze — w doli i niedoli — poczuli się do obowiązku wzajemnej pomocy i popierania.

Kolega, kończący politechnikę, mógł być pewny, że starsi filistrowie zainteresują się jego dalszym losem i wyciągną do niego wspierającą dłoń. To też każdy młody arkon, gdzie by go po ukończeniu studiów los nie rzucił, przede wszystkim szukał kontaktu z filistrami i uważał za swój pierwszy obowiązek zameldować się u filistrów. Był to piękny zwyczaj, połączony z korzyścią dla obu stron.

W ten sposób i po ukończeniu studiów kontakt koleżeński pomiędzy arkonami młodymi i starszymi pozostawał żywy i czynny. A w większych skupiskach arkonów powstawały zorganizowane placówki filisterskie, gdzie wszyscy arkon wzajemnie się dobrze znali i tworzyli jedną zgraną rodzinę. Tak sprawy te kształtowały się w ciągu długich lat przed wojną.

Jak te sprawy teraz wyglądają? Zaczęłam swe wywody skonstatowaniem, że Arkonia „słynęła“ z koleżeńskości. Tak jest — słynęła, bo obecnie opinia ta poważnie osłabła, powiedzieć to należy zupełnie otwarcie. A co się dzieje w terenie — o tym mówi przykład Gdyni.

Jest tam 11 filistrów stale zamieszkałych, poza tym szereg arkonów stale przyjeżdża tam z urzędu lub zajęć. Nie tylko, że nie ma tam ośrodka arkońskiej łączności, lecz przebywający tam arkon przeważnie nie znają się wzajemnie.

Przykład ten sam za siebie mówi i jest naprawdę objawem smutnym. Czy może być w takich warunkach mowa o jakimkolwiek wzajemnym popieraniu się i łączności, nie mówiąc już o obcowaniu towarzyskim?

Tak samo znane są fakty, że i w innych prowincjalnych miastach mieszkający arkon wzajemnie siebie nie znają i nie poczuwają się do obowiązku zbliżenia się. A młodzi koledzy, którzy na posady przybywają do miast prowincjonalnych, absolutnie nie interesują się mieszkającymi tam kolegami, nie mówiąc już o tym, by się zameldować u starszych kolegów, co jak już wspominałem, było bezwzględny uzusem przed wojną.

Smutne wyjątki w tej smutnej rzeczywistości powojennej stanowią te wypadki, kiedy młodzi koledzy potrzebują poparcia lub protekcji. Wtedy młodzi, a czasami i starsi koledzy przypominają sobie o mieszkających obok filistrach, a prośby swoje popierają przypomnieniami o solidarności, łączności arkońskiej itd.

Replikują mnie koledzy przy poruszaniu tych spraw, że to czasy powojenne i że ci młodzi koledzy — to ludzie z innej teraź głiny, itd. Ci młodzi są jednak tacy sami, jakimi byliśmy my, tylko, że nami się więcej starsi koledzy interesowali i naleźyciej klarowali nam sztaandpunkt o solidarności arkońskiej i o zewnętrznych formach zachowania każdego arkona. Bo i pod względem form towarzyskich mamy młodym kolegom naszym niejedno do zarzucenia. Na ten temat wartoby szerzej podebatować, ale sine ira.

Uderzmy się w piersi!

Ileż to kolegów starszych, mieszkających stale w Warszawie, bierze udział w życiu Zw. Filistrów i uczęszcza na zebrania filisterskie, nie mówiąc już o zebraniach czynnej Arkonii? Czy młodzi nasi koledzy odczuwają należyte zainteresowanie się ich życiem ze strony starszych filistrów? Czy kiedykolwiek porusza i akcentuje się należyte sprawę kontynuowania łączności koleżeńskiej i po ukończeniu studiów, oraz konieczności naprz.

meldowania się u kolegów i podtrzymywania tej łączności również zdala od Warszawy?

Gdyby to jednak miało miejsce — nie spotykałibyśmy się z taką obojętnością koleżeńską ze strony młodych filistrów, obojętnością często wprost zastanawiającą, którą przełamać może tylko interes — szukanie pomocy i oparcia! Są naturalnie i wyjątki, ale rzadkie.

Nasza łączność arkońska nie powinna ograniczać się do regularnego płacenia składek do Zw. Filistrów, budowania domów i do brania od czasu do czasu udziału w jakimś dorocznym zebraniu arkońskim (w najlepszym razie). To są słabe objawy łączności koleżeńskiej. Powinna ona być głębszej nieco natury.

W tym powinno być trochę i serca i sentymentu do naszych tradycji i do młodych kolegów naszych. Tam gdzie nie ma nieco serca, tam wszelkie najszczytniejsze hasła pozostaną tylko pustym frazesem. Więcej serca, Koledzy wołam, bo o to chodzi i tego w naszym stosunku do młodych kolegów naszych, mam wrażenie, najbardziej brak.

Czy pamiętacie tę troskliwą serdeczną opiekę którą nas ś.p. filistrzy Morgulec i prof. Wodziński oraz fil. Jodko-Narkiewicz stale otaczali? Ileż ciepła braterskiego przynosili oni nam wtedy na kwaterę!

Poruszam te sprawy, bo uderza mnie ten coraz większy brak poczucia łączności, który w tak rażący sposób daje się zaobserwować u większości naszych młodych kolegów. Czy przyczyny tego nie należy szukać i w zubożeniu naszym do spraw i do życia młodzieży naszej arkońskiej?

A. Dziedziul



Drukowano jako manuskrypt wyłącznie dla członk. Związku

Warszawskie Zakłady Graficzne, Wilcza 60, Tel. 8-93-47.